

# Modlitwa w kanionie



Carsen K., 11 lat, Utah, USA

W ubiegłym roku mój tata, brat i ja wyruszyliśmy na pieszą wycieczkę. Wędrowaliśmy w głąb kanionu. Wkrótce zaczęliśmy badać boczny szlak. Znaleźliśmy duże jaskinie i wspinałyśmy punkty widokowe. Wspinaliśmy się wyżej i wyżej po luźnych skałach i stromych wzgórzach.

Po pewnym czasie całkowicie się zgubiliśmy. Nie wiedzieliśmy, w którą stronę iść, aby dotrzeć do podnóża kanionu. Utknęliśmy w gęstych krzakach, tracąc z oczu zarówno górną granicę, jak i podnóże kanionu. Naprawdę zacząłem się martwić. Nie wiedziałem, dokąd mamy iść — tata też nie wiedział!

Zaczynało się ściemniać i robić zimno, a my

byliśmy daleko od wyjścia z kanionu. Wiedziałem, że Ojciec Niebieski wie, którądy powinniśmy iść.

Powiedziałem: „Jeśli chcemy się stąd wydostać, musimy się pomodlić!”. Cała nasza trójka uklękła do modlitwy, prosząc Ojca Niebieskiego, aby nas wyprowadził z kanionu.

Kiedy zaczęliśmy iść, miałem wrażenie, że kiedy zobaczymy strzeliste drzewo, powinniśmy skrócić w lewo. Gdy to uczyniliśmy, zobaczyliśmy nasz samochód. Wiedziałem, że Ojciec Niebieski pomógł nam wydostać się z kanionu. Odpowiedział na nasze modlitwy i zapewnił bezpieczeństwo — dokładnie w chwili, gdy zaszło słońce.

Jestem bardzo wdzięczny za moc modlitwy i za to, że Ojciec Niebieski nas słyszy. ■